

Anna Bujko

Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948, Radosław Domke, Zielona Góra 2010 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2 (276), 411-416

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cyjne uznano za siedliska nierobów i darmożjadów. Wprowadzono cały system prawny, który w państwie deklarującym tolerancję skazał zakony katolickie na wymarcie i kasatę. W przeszłości i dziś trudno w niektórych środowiskach pojąć istotę życia kontemplacyjnego jako „aktywność w bierności”.

Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny wyłania się z książki Relinde Meiwes jako fenomen społeczny i religijny, jako ważna instytucja o charakterze edukacyjnym, wychowawczym, opiekuńczym i charytatywnym. Gdzieś na drugim planie jest życie duchowe sióstr, metody uświęcenia, zakonne śluby, formacja zakonna. Nie można zapominać, że kolejne pokolenia młodych kobiet wstępowały do zgromadzenia powodowane miłością do Chrystusa i chęcią stałego wzrostu duchowego. Podejmowane w społeczeństwie prace i zadania były niejako wtórne do modlitwy i ślubów zakonnych. W tym względzie w książce nie ma właściwych proporcji. Jedyne dłuższe fragment poświęcony życiu duchowemu sióstr zamieszczono w rozdziale czwartym (ss. 102–105).

Książka Meiwes jest bardzo ważną publikacją dla religijnych dziejów diecezji warmińskiej. Wypełniła lukę w wiedzy o siostrach katarzynek powstałą po publikacji s. Śliwińskiej. Daje ona sporo informacji także o szerszym kontekście religijno-społecznym Warmii, szczególnie pod koniec XVIII i w XIX w. Publikacja ta powinna zostać przetłumaczona na język polski, by mogła dotrzeć nie tylko do fachowców, ale także do szerokiego polskiego czytelnika, interesującego się przeszłością dawnych Prus. Książka ta, i o tym nie można zapominać, kierowana jest również do współczesnych sióstr katarzynek, szukających swej tożsamości, odkrywających na nowo swój zakonne charyzmat, ale też szukających dróg wychodzenia z kryzysów i zagrożeń. Dzieje zgromadzenia w XIX w. mogą wiele nauczyć żyjące dziś siostry.

ks. Wojciech Zawadzki

Radosław Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010, ss. 310.

Władze powojennej Polski doskonale zdawały sobie sprawę, że propaganda może stać się jednym z podstawowych filarów systemu komunistycznego. Odgrywała istotną rolę w okresie zdobywania władzy przez komunistów, a potem przy jej utrwalaniu i utrzymaniu. W rodzącym się nowym państwie było to narzędzie bezcenne, dlatego bardzo szybko przystąpiono do tworzenia jej

ogromnej maszyny¹. Powojenna propaganda Polski Ludowej przenikała niemal wszystkie dziedziny życia. Okazała się także niezbędna przy zespalaniu ziem przyznanych Polsce w wyniku II wojny światowej. Była czynnikiem przyspieszającym proces osiedleńczy, a także zagospodarowanie Ziemi Nowych i ich integrację z pozostałą częścią kraju.

Omawiana praca jest próbą przedstawienia problemu Ziemi Odzyskanych w peerelowskiej propagandzie w różnych jej przejawach i aspektach, przy wykorzystaniu różnych narzędzi (prasa, radio, film itd.), obnażającą mechanizmy jej działania. Autor analizuje aparat propagandowy władz państwowych, a także polskich środowisk emigracyjnych. W mniejszym zakresie ukazuje propagandę środowisk opozycyjnych. O ile nie trzeba wyjaśniać cezury początkowej, to kilka słów trzeba poświęcić cezurze końcowej. Ministerstwo Informacji i Propagandy przestało wprawdzie istnieć w 1947 r. i przyjęcie tej daty byłoby uzasadnione, to w kontekście propagandy i tzw. Ziemi Nowych data przyjęta przez autora wydaje się słuszna – punktem kulminacyjnym uczynił on bowiem zorganizowaną w 1948 r. Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Książkę otwiera rozdział dotyczący przejęcia Ziemi Zachodnich i Północnych, w którym autor wyjaśnia także międzynarodowe i wewnętrzne uwarunkowania powojennych granic Polski. Jako konsekwencję decyzji podjętych w wyniku II wojny światowej autor przedstawia migracje ludności oraz podjęte w tym czasie działania maszyny propagandowej, których celem było udowodnienie Polakom i światu, że ziemie te Polsce się należą. Przedstawiony został także mechanizm działania „propagandy osadniczej”, mającej przekonać osiedleńców o ogromnej wartości tych ziem. Co więcej, stworzono nawet profil polskiego osadnika-pioniera: miał to być człowiek wytrwały, przedsiębiorczy i przygotowany, zwłaszcza w początkowym okresie, na czekające go trudności. Niestety, kwestie demograficzne zostały poruszone w pracy bardzo pobieżnie. Zabrakło też kwestii Niemców w ówczesnej propagandzie – ich winy za wybuch II wojny światowej, a zwłaszcza sprawy ich wysiedleń. Należy pamiętać, że właśnie w tym czasie antyniemieckość osiągnęła w Polsce apogeum². Autor pominął także inne grupy

¹ Formowanie struktur resortu informacji i propagandy na ziemiach polskich zapowiadał Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zakres działania i organizację resortu informacji i propagandy zawierał dekret PKWN z 7 IX 1944 r. Miały to być działania bardzo rozległe, obejmowały prasę codzienną, periodyczną, sprawy agencji prasowych i telegraficznych, radiofonii, produkcji filmowej i kinematografii oraz wydawnictw informacyjnych i propagandowych, zob. E. Kossewska, *Wstęp*, w: *Cenzura na Warmii i Mazurach*, t. 1: *Sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Olsztynie (1945-1947)*, pod red. E. Kossewskiej, Warszawa 2005, ss. 9-10. Więcej na temat funkcjonowania i struktur propagandy w PRL zob. Ł. Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, w: *Propaganda PRL*, pod red. P. Semkowa, Gdańsk 2004, ss. 10-13.

² Analizy reportaży o Niemcach na Warmii i Mazurach dokonała Joanna Szydłowska, zob. eadem, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945-1980: tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001.

narodowościowe, które zostały przesiedlone do Polski ze Wschodu oraz kwestię przesiedleńców w ramach akcji „Wisła”.

Radosław Domke pojęcie propagandy przedstawia w różnych aspektach. „Odkąd istnieje władza, istnieje propaganda”³ – stwierdza autor. Dokonuje skróto- towo przeglądu historycznego, nie omijając podmiotów propagandy – również w ujęciu historycznym. Zaczyna od analizy koncepcji propagandy wypracowanej przez zachodnich politologów i socjologów, dochodząc do rozważań badaczy polskich.

Najwięcej miejsca poświęca autor propagandzie w prasie. Bez wątplenia w porównaniu z innymi narzędziami propagandy była to wówczas najprostsza i najszybsza forma dotarcia do mas, kształtowania opinii i przedstawiania nowej, komunistycznej rzeczywistości. W układzie chronologiczno-problemowym autor przedstawia propagandę w czasie spotkań Wielkiej Trójki, następnie przybliża propagandę w okresie referendum i wyborów w Polsce oraz działania maszyny propagandowej po wypowiedzi Winstona Churchilla w Fulton i Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie. Rozdział kończą dwa podrozdziały – *Pod znakiem aktywizacji portu szczecińskiego* oraz *W walce z „międzynarodowym rewizjonizmem”*. Przyjęty układ wydaje się uzasadniony. Zabrakło jednak zagadnień gospodarczych oraz kulturalnych w rozbiciu na poszczególne województwa. Ponadto należy pamiętać, iż tereny, które zostały przyznane Polsce po II wojnie światowej, miały swoją specyfikę. Autor pisze o Szczecinie, o granicy na Odrze i Nysie, wspomina o Śląsku, ale w rozważaniach dotyczących propagandy prasowej pomija problem Warmii i Mazur.

Kolejnym omawianym zagadnieniem jest propaganda radiowa i filmowa. Były to narzędzia propagandy nie tak bardzo popularne i dostępne, jak prasa. Rozgłośnie radiowe stawiały dopiero pierwsze kroki, borykając się początkowo z problemami technicznymi i kadrowymi (często dziennikarzami radiowymi zostawały osoby, które nie miały doświadczenia w pracy w radiu, a jedynym powodem ich zatrudnienia była lojalność wobec nowej władzy).

Interesujące są informacje dotyczące organizacji pierwszych rozgłośni na Ziemiach Odzyskanych oraz liczby nadajników w Polsce w omawianym okresie, a także o organizowaniu punktów zbiorowego słuchania. Bardzo ciekawa jest dokonana przez Domkego analiza nadawanych audycji oraz wyeksponowanie szczególnej roli Polskiego Związku Zachodniego. Jedynym zarzutem – tak jak poprzednio – jest nieuwzględnienie całego terytorium Ziemi Odzyskanych. Autor pisze o rozgłośni poznańskiej, szczecińskiej, o Toruniu, nie wspomina zaś

³ R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010, s. 43.

w ogóle o Olsztynie (choć placówka Polskiego Radia powstała tu dopiero w 1952 r., to po objęciu władzy przez Polaków na Warmii i Mazurach rozwinięto sieć radiowęzłów). Nawet jeżeli w archiwach brakuje dokumentów dotyczących radia bądź radiowęzła w Olsztynie, wystarczyło wybiórczo przeanalizować np. lokalną prasę, w której zamieszczano program radiowy nadawany w Olsztynie.

Szkoda również, że autor nie pokusił się o próbę wyjaśnienia pojęć technicznych, np. czym były radiowęzły, radiofonia przewodowa itd. W pracy została podana moc poszczególnych stacji (np. nadajnik rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie miał moc 10 kW), jednak dla przeciętnego czytelnika bardziej interesujące byłoby podanie zasięgu danej stacji w kilometrach bądź w ramach poszczególnych miast. Autor nie wykorzystał także podstawowej literatury. W części dotyczącej filmu zabrakło sztandarowej dla tego zagadnienia publikacji Aliny Madej⁴. Można się było także pokusić o odpowiedź na pytania: jaki był repertuar filmowy? czy oprócz kronik filmowych wyświetlano filmy fabularne? jakie? (przecież nie tylko radzieckie!), jaki był zasięg propagandy filmowej i skutki jej oddziaływania? Analiza polskiego filmu z okresu 1944–1948 w ogóle została dokonana bardzo powierzchownie. Domke analizuje problem propagandy Ziemi Odzyskanych w kronice filmowej – wydanej tylko na jednej płycie⁵. Zarzutem większego kalibru jest brak interpretacji przywołanych w pracy fragmentów filmów. Autor cytuje wprawdzie słowa lektora, ale nie analizuje cytowanych fragmentów⁶, nie mówiąc już o krytycznym rozborze języka propagandy.

W utwierdzaniu teorii o polskości Ziemi Nowych istotną rolę odegrała Wystawa Ziemi Odzyskanych, będąca „uwieńczeniem działań propagandowych władzy ludowej w Polsce dla Ziemi Zachodnich”⁷. To spektakularne wydarzenie miało miejsce w lipcu–październiku 1948 r. we Wrocławiu. Na ekspozycję, podzieloną na kilka sektorów, składały się cykle wystaw i imprez; przedstawiano głównie osiągnięcia w odbudowie zniszczonych terenów. Już samo miejsce zorganizowania przedsięwzięcia – Wrocław – było symboliczne. Oczami autora oglądamy poszczególne sektory i zorganizowane w ich ramach działy i pawilony – od sektora pierwszego, przedstawiającego m.in. zniszczenia wojenne, ludność, poprzez największą część wystawy – sektor społeczno-gospodarczy, do działu rozrywki. W rozdziale tym autor omawia wyczerpująco plakat jako narzędzie propagandy; przedstawia także jego historię. Wiele uwagi poświęca imprezom promującym Ziemię Zachodnie i Północne, organizowanym na terenie kraju.

⁴ A. Madej, *Kino – władza – publiczność: kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002.

⁵ *Propaganda PRL-u. Ziemia Odzyskana. Polska Kronika Filmowa*, [CD], Warszawa 2006.

⁶ Przykładowo: w jednym z filmów, na które powołuje się autor, pokazano wysiedlanych z Wrocławia uśmiechniętych Niemców – fragment ten wymaga krytycznej analizy.

⁷ R. Domke, op. cit., s. 161.

Sporo wątpliwości budzi układ pracy. We wstępie autor podaje cezury czasowe – za końcową uznając, jak wspomniano, Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu 1948 r. Czytelnik spodziewa się więc, że to właśnie omówienie wystawy będzie rozdziałem kulminacyjnym omawianej rozprawy, tak się jednak nie dzieje. Zastanawia również tytuł całego rozdziału – *Propaganda wizualna*, do której można zaliczyć wszak także film, omówiony w rozdziale poprzednim.

Rozprawę zamykają dwa rozdziały: *Propaganda środowisk emigracyjnych* oraz *Propaganda w nauce i szkolnictwie*. Pierwszy traktuje o propagandzie rządu londyńskiego – głównie prasowej. Rozważania w tej części autor poprzedza krótką charakterystyką środowisk emigracyjnych, przedstawiając przede wszystkim ich cele i zadania. Poznajemy także główne tytuły gazet ukazujących się na emigracji, na łamach których środowisko to reprezentowało swoje stanowisko wobec granic Polski. Autor zwraca uwagę na różnice w propagandzie „ośrodka londyńskiego” i propagandzie krajowej.

W rozdziale ostatnim autora skupiła się na działalności Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych oraz Polskiego Instytutu Zachodniego. Plusem tej części rozprawy jest przedstawienie ówczesnych środowisk naukowych, założeń i celów ich funkcjonowania, a także szeroko pojętej działalności naukowej. Zabrakło jednak wyraźnego ukazania związku i wpływu tych środowisk na ówczesną propagandę. Jak wspomniano wyżej, punktem kulminacyjnym pracy powinno być opisanie wystawy we Wrocławiu, zatem omawiany rozdział można było umieścić na początku pracy. Jego mankamentem jest zbyt skupienie się na planach i uchwałach poszczególnych instytucji (np. Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych), bez przeanalizowania wykonania tych uchwał. Przykładowo, jeżeli Rada uznała za konieczne zabezpieczenie i uporządkowanie archiwów, to warto było pokusić się o stwierdzenie, czy rzeczywiście tak uczyniono oraz jaki wpływ uchwały te miały na ówczesną propagandę⁸.

Najpoważniejsze zarzuty dotyczą jednak podrozdziału dotyczącego propagandy Ziem Odzyskanych wśród dzieci i młodzieży, znajdującego się w rozdziale dotyczącym nauki i szkolnictwa. Zabrakło w nim odwołań się do wybranych podręczników szkolnych, do programów nauczania oraz próby ujęcia idei polskości Ziem Zachodnich i Północnych w polskim szkolnictwie. Pominięte zostały również ustalenia w tym zakresie badaczy współczesnych⁹.

Reasumując, w pracy zabrakło odpowiedzi na pytanie o skuteczność tezy o polskości Ziem Zachodnich w propagandzie – zarówno w prasie, jak również

⁸ Ibidem, s. 265.

⁹ Ewolucję stanowiska władz do granicy polsko-niemieckiej, problemu wysiedleń czy relacji Polski z sąsiadami doskonale przedstawiają badania Ewy Nasalskiej, *Polsko-niemieckie dyskursy edukacyjne 1949–1999*, Warszawa 2004.

podczas organizowanych wystaw. Można było także porównać działania propagandowe z wytycznymi Ministerstwa Informacji i Propagandy i – co ważniejsze – przedstawić reakcję społeczeństwa (choć równie dobrze problem ten może stanowić odrębne zagadnienie badawcze). Zabrakło także ujęcia specyfiki i różnic pomiędzy poszczególnymi regionami przyznanymi Polsce. Widoczny chaos w układzie pracy (powtarzanie zagadnień omawianych wcześniej) wzmacnia sprzeczność założenia przedstawionego we wstępie i jego realizacji (rozdział kulminacyjny dotyczący wystawy we Wrocławiu). Niedociągnięciem jest również „przejmowanie” przez autora języka propagandy oraz brak krytycznej analizy przytaczanych materiałów. Zdarzają się też liczne błędy redakcyjne i edytorskie.

Ogromnym mankamentem pracy jest brak fotografii albo chociażby szkiców, np. Hali Stulecia we Wrocławiu i Iglicy zamontowanej przed budynkiem w związku z wystawą, a także eksponatów lub katalogów promujących wystawę, nie wspominając już o fotosach czy plakatach propagandowych.

Mimo tych zastrzeżeń, należy stwierdzić, że omawiana praca zasługuje na uwagę. Autorowi udało się przedstawić dogłębnie problem Ziemi Zachodnich i Północnych w peerelowskiej propagandzie. Jest to pozycja, z którą powinien zapoznać się badacz historii najnowszej.

Anna Bujko

Zenon Romanow, *Krajniacy złotowscy w Polsce Ludowej w latach 1945–1975*, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk 2010, ss. 284.

Opracowanie Zenona Romanowa trzeba uznać za wyjątkowe, ujął w nim bowiem losy rodzimej ludności w latach 1945–1975 na Pograniczu, gdzie bezpośrednio po zakończeniu wojny zamieszkiwało blisko 10 tys. Polaków z niemieckim obywatelstwem, z tego około 1600 było członkami Związku Polaków w Niemczech. Teren ten przed rokiem 1939 wchodził w skład V Dzielnicy ZPwN i w stosunku do pozostałych czterech dzielnic odznaczał się wyższym stopieniem zorganizowania ludności polskiej. Potwierdzała to liczba polskich szkół (21 z 665 uczniami, a na południowej Warmii 15 z 202 uczniami), stale powiększający liczbę członków Bank Ludowy i Spółdzielnia „Rolnik”, sprawnie działające towarzystwa ludowe, młodzieżowe i sportowe. W oparciu o szeroką kwerendę archiwalną dokumentów administracji państwowej, aparatu partyjnego, organizacji, m.in. Polskiego Związku Zachodniego, a także materiały Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Złotowie, miejscowej Kome-